

# Parzel, Grzybowyjazd

To był 3 dniowy grzybowy bal  
Na działkę we wrześniu  
Była pierwsza na busoli  
My przy jednym stole 6  
Na środku jointy  
Przed każdym wywar z ponad 40  
Niech cię głowa nie boli  
Nie brak mi inspiracji do tekstów  
Kręcimy, w oparach dymu siedzimy minut 30  
Trochę wódki, ogórki kiszzone  
Już czuje to, wierz mi  
Dawka ciepła rozchodzi się po ciała powierzchni  
Wszystko to ze sobą weźmy i wyjdźmy stąd koniecznie

Nie wiem skąd ziomek wyciąga białą kopertę  
Spokojnie  
Z tym opuszczamy posesje  
Nad nami droga mleczna  
Przed nami las jest gdzieś tam  
W tym samym momencie przenosimy się do innego miejsca

W inną rzeczywistość skok  
Ktoś widział coś co kryje zmrok  
Nie wiadomo, podobno w lesie jest smok  
Więc zgubmy trop  
Jarajmy zioło  
Otwierasz kopertę nasz składzik  
Fedex jest na pokładzie  
Czuję działanie  
Te drzewa mówią do mnie już w zasadzie  
Czuję że stanowimy jedna  
Zniknęła już cała obojętność  
Ludzkość niszczy Matkę Ziemię  
Ale ty to kumas, wiem to na pewno  
Wszyscy tu jesteśmy w tej samej rzeczywistości częścią  
Wszyscy tu jesteśmy w tej samej rzeczywistości częścią  
Wszyscy tu jesteśmy w tej samej rzeczywistości częścią

Księżyc tej nocy świecił wyjątkowo mocno  
Przed na mi polana  
A ja nie widzę swoich stóp – chodźmy!  
Jak w Czasie Apokalipsy jesteśmy tam w pełnej ciszy  
A ci w krzakach przed nami to Amerykanie czy Wietnamczycy  
Na drugim planie szybkie rozeznanie  
Panie, na środku stos  
Z drewnień ogień mam to  
Odpalę ognisko w lesie  
Zobacz co brat już niesie  
Nasz doktorze od duszy i ciała jaką masz receptę?

W inną rzeczywistość skok  
Ktoś widział coś co kryje zmrok  
Nie wiadomo, podobno w lesie jest smok  
Więc zgubmy trop  
Jarajmy zioło  
Otwierasz kopertę nasz składzik  
Fedex jest na pokładzie  
Czuję działanie  
Te drzewa mówią do mnie już w zasadzie  
Czuję że stanowimy jedna  
Zniknęła już cała obojętność  
Ludzkość niszczy Matkę Ziemię  
Ale ty to kumas, wiem to na pewno  
Wszyscy tu jesteśmy w tej samej rzeczywistości częścią

Wszyscy tu jesteśmy w tej samej rzeczywistości częścią

Czasem, czasem  
Życie powoduje że masz sposobność  
By ten wszechświat na chwilę zrozumieć  
W gwiazdy patrzę  
Niczym się nie przejmuję  
Jesteśmy ulepiani z czegoś, co tam wciąż wiruje  
Skuna gaśnie, zapalniczka tu jest  
U mnie pięknie  
Widzę ,że ty tak jak ja się czujesz  
W gwiazdy patrzę  
Niczym się nie przejmuję  
Jesteśmy ulepiani z czegoś, co tam wciąż wiruje